


Elżbieta Sękowska 
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
e.sekowska@uw.edu.pl

WIELOJĘZYCZNOŚĆ W LITERATURZE DOKUMENTU OSOBISTEGO: FUNKCJE WYKŁADNIKÓW TRANSKODOWYCH

Słowa kluczowe: literatura dokumentu osobistego, dziennik, Gustaw Herling-Grudziński, Jan Lechoń, wykładniki transkodowe

Keywords: literature of personal document, diary, Gustaw Herling-Grudziński, Jan Lechoń, transcode markers

Szeroko rozumiane piśmiennictwo emigracyjne znalazło już wielu interpretatorów zarówno w osobach literaturoznawców (Dąbrowski 2009, 2016), jak i językoznawców, zainteresowanych bilingwizmem i jego przejawami w tekście. Perspektywa, którą niesie każda z wymienionych specjalności, znajduje wyraz w szczegółowych aspektach ujmowania problemów obecnych w twórczości powstającej w czasie migracji: wiążą się one z budowaniem tożsamości w nowym otoczeniu językowym, ze stosunkiem do polskości, z relacją swój – obcy (inny). Omawianiu komunikacji międzykulturowej towarzyszy refleksja lingwistyczna dotycząca formułowanej w tekstach emigracyjnych postawy wobec języka rodzimego i obcego i ich możliwości referencyjnych, a także zachowania języka rodzimego wobec przymusu przyswojenia języka dominującego (Dąbrowski 2016: 131–147).

Niektóre z tych problemów są analizowane przez językoznawców, posługujących się biografią językową jako metodą badania bilingwizmu (Miodunka 2016: 49–87). Jest ona o tyle istotna, że chodzi w niej nie tylko o etapy przyswajania drugiego języka, lecz także o świadomość językową na różnych etapach życia użytkownika języka i stopień wyrażania siebie w każdym języku.

Dla językoznawcy szczególnie ważne jest przyjrzenie się praktyce językowej w otoczeniu dwu- i wielojęzycznym. Ujęcie dwujęzyczności w tekście pisanym i języku mówionym ma już swoją tradycję. Samo zjawisko wprowadzania elementów innojęzycznych do języka polskiego w warunkach emigracyjnych odnotowywane jest od początku XX w. Systematyczne badania nad kontaktami językowymi i zmianami w języku polskim na obczyźnie pod wpływem języka dominującego / języków dominujących datują się od lat 80. XX w. (Szlifarsztejn 1981; Ligara 1987; Szydłowska-Ceglowska 1988; Miodunka 1990; Sękowska 1994), a dotyczą badań języka polonijnego (Polonii), języka polskiego w świecie¹. Z tego etapu badań pochodzi triada: kontakt językowy – bilingwizm – interferencja. Interferencję rozumiano jako odstępstwo, odchylenie od normy obu języków będących w kontakcie występujące w wypowiedzi osoby dwujęzycznej.

Publikacje poświęcone językowi zbiorowości polonijnych w różnych krajach osiedlenia Polonii koncentrowały się wokół następujących zagadnień:

- a) interferencji na różnych poziomach języka i mechanizmów przyswajania obcych leksemów;
- b) interferencji leksykalnych;
- c) języka wybranego skupiska polonijnego;
- d) funkcji stylistycznych dialektu polonijnego;
- e) języka ojczystego jako elementu tożsamości etnicznej z uwzględnieniem przemian jego funkcji w procesie asymilacji poszczególnych pokoleń – emigracyjnego i kolejnych pokoleń polonijnych (Sękowska 1994: 45).

Wraz z rozwojem badań i możliwościami dotarcia do większej liczby skupisk emigracyjnych oraz źródeł archiwalnych zmieniały się metody opisu i analizy materiału. Tutaj należy wspomnieć o dwojgu badaczach: Władysławie Mioduncie, w którego pracach nastąpił zwrot ku lingwistyce humanistycznej (na przykładzie badania polonijnych wspólnot w Brazylii, por. Miodunka 2003), oraz Bronisławie Ligarze, która wprowadziła na polski grunt dokonania szwajcarskich uczonych (Ligara 2014a, 2014b) i upowszechniła ich narzędzia badawcze i terminy, takie jak *mowa dwujęzyczna*, *wykładniki transkodowe* oraz uściśliła rozumienie określeń: *code switching* (przełączanie kodów), *code mixing* (z/mieszanie kodów), *interferen-*

1 Temat ten ma bardzo bogatą literaturę przedmiotu. Mieszczą się w niej zarówno monografie, jak i większe i mniejsze artykuły opisujące język wybranych skupisk polonijnych w Europie, obu Amerykach i Australii. Ich przegląd pokazuje zmiany metodologii w ujmowaniu zjawisk językowych, a także wzbogacanie opisów lingwistycznych o dane socjologiczne i psychologiczne (Sękowska 2010: 95–101). Ze względu na temat artykułu należy odnotować pracę Barbary Szydłowskiej-Ceglowej (1988), która badała pamiętniki emigrantów w ujęciu interdyscyplinarnym. Problematyka ta obecnie jest ujmowana z różnych perspektyw: pedagogicznej, socjolingwistycznej i komunikacyjnej. Podaję tylko publikacje w ostatnich lat: Głuszkowski 2011; Pułaczewska 2017; Stępkowska 2019.

cja (Ligara 2014b)². Badaczka rozpoczęła studia nad dwujęzycznością wybitnych przedstawicieli emigracji – Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego.

Autorka dokonała precyzyjnej charakterystyki formalnej wykładników transkodowych, dała też przykłady charakterystyki funkcjonalnej (funkcja deiktyczna, poznawcza, metakomunikacyjna, ekspresywna) (ibid.). Pisząc o mowie dwujęzycznej, Ligara brała też pod uwagę perspektywę genologiczną i stwierdziła, że „otwarte na wprowadzanie korelatów językowych kompetencji dwujęzycznej są pochodne konwencji gatunkowych: listu, dziennika oraz wspomnień (autobiografii)” (ibid.: 163). Gatunki te określane są mianem literatury dokumentu osobistego (Czermińska 2000: 14–17).

W prezentowanym artykule przyjęto perspektywę genologiczną i funkcjonalną, tzn. zbadano teksty realizujące wskazane gatunki (dzienniki i listy) oraz określono – w zależności od specyfiki materiału – **funkcje semantyczne** wykładników transkodowych. Funkcje zależą od kontekstu, odsyłają do referencji związanych z innym językiem / inną kulturą; obce jednostki są motywowane doświadczeniem autora, okolicznościami powstania tekstu oraz emocjami towarzyszącymi nadawcy. Strategie posługiwania się obcymi wtrętami są też dyktowane relacją nadawca – odbiorca. Analizy tekstów, w których mamy do czynienia z mową wielojęzyczną zapisaną, pozwalają określić przyczyny występowania wykładników transkodowych i ich funkcje³.

Jako przedmiot ekscerpcji materiału wybrano następujące pozycje z piśmiennictwa emigracyjnego:

- Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą (1973–1979)*, Paryż 1980.
- Jan Lechoń, *Dziennik*, t. I (30 VIII 1949 – 31 XII 1950), Londyn 1967.

Każda prezentacja materiału bierze pod uwagę kontekst powstania tekstu: jego specyfikę, okoliczności tworzenia, motywacje autorów; te czynniki wpływają bowiem na liczbę i jakość wykładników transkodowych (ich funkcje semantyczne).

G. Herling-Grudziński publikował dzienniki w „Kulturze” od czerwca 1970 r. Tak je scharakteryzował w rozmowie z Włodzimierzem Boleckim:

„Dziennik pisany nocą” spełnia wszystkie moje ambicje pisarskie. W „Dzienniku” jest wiele różnych form, uwaga, refleksja, krótki esej, opowiadanie, a nawet krótka recenzja. Mnie on całkowicie wystarcza i chyba dlatego nie napiszę powieści. Moim *opus magnum* będzie więc pełny „Dziennik” (Herling-Grudziński, Bolecki 1997: 333).

-
- 2 Omówienie tych zjawisk językowych znajduje się między innymi w książce Ewy Lipińskiej (2003: 79–92). Ponieważ te terminy definiowane są w kilku pracach, w tym miejscu rezygnuję z powtórzenia omówień, por.: Ligara 2014b; Kowalczak-Franiuk 2018: 39–44; Mazur 2019.
 - 3 Należy dodać, że we wcześniejszych pracach pisano o wtrętach obcojęzycznych w publikacjach emigracyjnych. Cytaty, interferencje, dłuższe wypowiedzi w języku obcym traktowano jako elementy stylizacji. Posługiwanie się terminem *stylizacja* nie zawsze było umotywowane teoretycznie, ale był to zabieg dominujący, por. Sękowska 2010: 56–62. Analiza zastosowana w niniejszym artykule przyjmuje inne założenia teoretyczne.

Dalej autor mówi, że chciał w *Dzienniku...* przedstawić choćby fragmentaryczny, niepełny obraz epoki, w której żył (ibid.: 334). Śledził zjawiska, które miały wpływ na kształtowanie Europy po konferencji w Jałcie, wybierał i opisywał te, które – według niego – miały swoją wagę i wytrzymały próbę czasu, na przykład sprawy rosyjskie, postawy intelektualistów wobec komunizmu, sytuacja w Polsce (ibid.: 335).

Lektura *Dziennika...* potwierdza, że ważne miejsce zajmują w nim komentarze, przemyślenia, refleksje z lektur, spotkań. Mniej jest zapisów autobiograficznych, na przykład dotyczących wyjazdów pisarza z Neapolu i opisów miejsc, w których przebywał.

Badacz literatury polskiej XX w., Andrzej S. Kowalczyk, porównując dziennik Andrzeja Bobkowskiego z diariuszami Witolda Gombrowicza i G. Herlinga-Grudzińskiego, pisze:

[...] *Dziennik pisany nocą* ma w dużej mierze charakter wychowawczy i perswazyjny, bo buduje i proponuje czytelnikom do naśladowania czy podziwiania wzór człowieka wolnego. Czy ściślej: wolnego intelektualisty (Kowalczyk 2003: 17).

Dziennik służy do budowania autorytetu diarysty jako intelektualisty i pisarza (por. ibid.). Te role społeczne są bardzo ważne w dalszej analizie: pomagają opisać funkcje wyrazów i pojęć, które autor wprowadził do swojej wypowiedzi. Wynotowano z *Dziennika...* kilkadziesiąt przykładów, w których dochodzi do spotkania dwóch kodów w jednym punkcie tekstu: J1 (język polski) spotyka J2 (języki rosyjski, włoski, francuski, angielski). Określenie funkcji poszczególnych wtęretów obcojęzycznych jest zadaniem badacza bilingwizmu.

Posługiwanie się wykładnikami transkodowymi jest w *Dzienniku...* zróżnicowane. W analizowanym materiale próbuje się wyodrębnić pewne prawidłowości.

1. Funkcja metajęzykowa reprezentuje swoiście ludzką zdolność refleksji nad użyciem języka: rozważania praktyk językowych, struktur i kontekstów użycia języka:

W „niezmiennej rzeczywistości” Boccaccia nie premiowano sentymentalnych durniów i fuszerów, nigdy jednak nieprzystojność nie nabierała w nim cech monomanii i pępka świata. Ciało łaknęło uciech, duch (po włosku *spirito* znaczy „duch” i „dowcip” lub „spryt”) dbał usilnie, by mu ich nie zabrakło, i kropka. Ta kropka nie uciniała *całej* rozmowy o człowieku (s. 55).

Gospodarze mieli pewne trudności z przełożeniem tego na rosyjski: [chodzi o słowo *pluralizm* – E.S.] odpowiednikiem ścisłym byłby *mnogopartijnyj*, wybrali jednak *mногообразnyj*. Berlinguer machnął ręką, mało widocznie wrażliwy na subtelności lingwistyczne ojczystego języka rewolucji (którego zresztą nie zna) (s. 185–186).

Nawet mieszkańcy Procidy, dla których od dzieciństwa więzienie jest częścią krajo-brazu, mówią o swojej wyspie *isola deturpata*, a o swoim morzu *mare sfregiato*: oba przymiotniki wyrażają akt oszpeccenia, okaleczenia (s. 314).

Po rosyjsku *poputcziki*, po angielsku *fellow-travellers*, po francusku *compagnons de route*, po włosku *compagni di strada* albo (dokładniej i dosadniej) *utili idioti* (s. 352).

[...] prócz strachu i korupcji, wystarczało, by w granicach imperium zdobywać intelektualnych akolitów władzy despotycznej; a poza jego granicami, bez udziału strachu natomiast z walnym udziałem szantażu „postępowości” i nacisków „środowiska”, werbować wciąż nowe zastępy „użytecznych idiotów” (ibid.).

Zmyśliłem też gasnącego Antychrysta, który mówi o sobie: *un povero cristo*. Żaden chyba, poza włoskim, język na świecie nie posiada takiego wyrażenia dla oddania ludzkiej prostracji. *Chrystus* pisany w nim jest z małej litery (s. 290) (por. też np. s. 184).

Do tej grupy zaliczam stosowanie metaoperatora definiującego *czyli*, na przykład:

Jeśli to prawda, że jesteśmy narodem barokowym, wolno oczekiwać dnia, w którym ze wszystkimi różnicami doświadczeń powstanie polski *pasticciccio*, czyli „bigosik” (s. 34).

Sciascia zatytułował swój dziennik *Nero su nero*, czyli *Czarno na czarnym*. „Tytuł chce być parodystyczną odpowiedzią na zarzut pesymizmu, jaki mi się zazwyczaj stawia: czarne pismo na czarnej stronicy rzeczywistości”. Bardzo stosowny dla dziennika tytuł w naszych świetlanych czasach (s. 356).

Pewną odmianą funkcji metajęzykowej jest poszukiwanie przez autora ekwiwalencji znaczenia dla użytego obcego słowa; takie świadectwa są bardzo liczne w dzienniku Herlinga-Grudzińskiego:

Stale odkładałem na później jego najgłośniejszą powieść *Quer pasticciccio brutto de via Marulana*, obawiając się *romanesco*, dialektu rzymskiego, w którym jest napisana. [...] Nagrodą za wysiłek oswojenia się z *romanesco*, w miarę lektury coraz mniejszy, jest olśnienie (tak rzadkie dzisiaj w dziedzinie prozy) (s. 34).

Parę dni wcześniej pożegnał się z dziennikiem słowami, które dzisiaj jeszcze jego wielbiciele powtarzają jak hasło wywoławcze: *Tutto fa schifo, non scriverò più* – Wszystko mierzi, nie będę więcej pisał (s. 79).

W części, gdzie mieszkam, między cmentarzem i wioską prehistoryczną, dwie zaledwie rodziny oczekują cierpliwie wiosny. *La vita si ferma, tira solo il vento*. Życie zamiera, dmie tylko wiatr. Eolski wiatr (s. 222).

Wczoraj o północy wybrałem się do *Quartieri Spagnoli*, dzielnicy hiszpańskiej. *Vicolo della Misericordia*, Zaulek Miłosierdzia. W ciepłą sobotnią noc życie nie zamiera tam o dziesiątej (s. 327).

2. Część wtrętów obcych pełni funkcję stylistyczną; znany nam jest desygnat nazywany słowem polskim, jednak autor, opisując sytuację, posługuje się słowem obco-

języcznym – to pozwala oddać koloryt lokalny; niekiedy wyrazy obce wnoszą egzotyzm, wydaje się, że ich wybór jest podyktowany efektem brzmieniowym:

[...] odmawiała sobie wszystkiego z wyjątkiem dwóch narkotyków: kina i magazynów ilustrowanych. Po wczesnym obiedzie wyciągała się „dla zdrowia” na łóżku otoczona swoimi *rotocalchi*, wertowała je pracowicie stronica za stronicą [...] (s. 52).

[...] krajobraz klasycznie sycylijski: brunatne piargi żużlu, szaro-zielone płyty skał i *piante grasse*, tłusta roślinność kaktusowa przetykana jaskrawymi, gorączkowymi wypiekami kwiatów (s. 221).

Dla przeciętnego neapolitańczyka funkcję wysysania przejął dziś Rzym, *la capitale sanguisuga*, stolica pijawka (s. 275).

Suchy, ostry wiatr od morza, *tramontana*. Dmie w szkliste powietrze nad zatoką (s. 350).

Wymienione przykłady pokazują wyczulenie autora *Dziennika...* na słowo: jego znaczenie, właściwe użycie, wartość, którą reprezentuje. Trzeba dodać, że niektóre zapisy w *Dzienniku...* w całości są poświęcone rozważaniom lingwistyczno-kulturowym, na przykład zapis z 7 lipca 1972 r. dotyczy znaczenia wyrazu *wykorzeniony* i jego odpowiedników: ang. *rootless exile* i ros. *biezrodnyj kosmopolit*. Autor w swojej refleksji odwołuje się do literatury i własnych doświadczeń (ibid.: 72–73).

3. Funkcja indeksalna (kulturowa, referencjalna, deiktyczna). W nawiasie podałam możliwe nazwy omawianej funkcji; na podstawie literatury decyduję się na przyjęcie terminu: *funkcja indeksalna*, który niżej uzasadniam. Wtręty o funkcji indeksalnej (w rozumieniu antropologii lingwistycznej): znaki indeksalne to nie tylko zaimki (*teraz, tu, tutaj, wtedy* i inne połączone z konkretnymi składnikami kontekstu), ale też ich rozszerzone znaczenie: „potencjał demonstrowania, w jaki sposób i gdzie formy językowe »wskazują na« aspekty kontekstów społecznych lub kulturowych” (Ahearn 2013: 39). Takie podejście wynika z uznania, że język ze swej istoty ma podstawy społeczno-kulturowe.

Jednym z przykładów indeksalnego odniesienia języka do relacji społecznych, tożsamości lub wartości przez „wskazywanie na” jest zmiana kodu, polegająca na przechodzeniu między językami. Antropologia lingwistyczna koncentruje się na znaczeniach i tożsamościach społecznych indeksowanych przez zmianę kodu. Kontekstualizują się wówczas pewne aspekty sytuacji (zmiana dyskursu) lub pewne cechy zmieniającego kod nadawcy. W odniesieniu do autora *Dziennika pisanego nocą* jest to rola społeczna intelektualisty, obserwatora wydarzeń epoki i ich krytyka. W dzienniku widoczne jest korzystanie z repertuaru słów z różnych języków. G. Herling-Grudziński wprowadza cytaty z języków: włoskiego, rosyjskiego, angielskiego i francuskiego. Jednostki, których pojawienie się jest rezultatem przełączenia

kodów, niosą swój „bagaż”: odcienie kontekstowe, światopoglądowe, aksjologiczne. Michaił Bachtin, pisząc o słowie w powieści, określa jego wartość, co można odnieść również do badanego tutaj piśmiennictwa emigracyjnego:

Dla świadomości żyjącej w języku jest on nie abstrakcyjnym systemem normatywnych form, lecz konkretnym, pełnym sporów światopoglądem. Słowa mają zapach, zapach zawodu, gatunku, kierunku, ugrupowania, określonego utworu, człowieka, pokolenia, młodości i starości, dnia, godziny. W każdym słowie wyczuwalny jest zapach kontekstu czy kontekstów, w których przeżywało ono swoje pełne napięcia społeczne istnienie; we wszystkich słowach i formach mieszczą intencje. Odcienie kontekstowe (gatunkowe, prądowe, indywidualne) są w słowie czymś nieuniknionym (Bachtin 1982: 123)⁴.

Przykłady podane niżej (wraz z komentarzem) potwierdzają słuszność tej opinii – niekiedy bez znajomości danego języka i realiów nie można odczytać ich nacechowania i wtedy jesteśmy pozbawieni części znaczenia.

Przykłady francuskie

Corot nie był malarzem krajobrazów *d'après nature*. Swoje malarstwo określił najlepiej w wyznaniu autobiograficznym [...]: „Do osiemnastego roku życia kształciłem się w szkole w Rouen. Ukończywszy ją, zajmowałem się handlem (stałem się pejzażystą, uczniem Michailona i Bertina. Potem *rzuciłem się, zupełnie sam, na naturę*” (s. 122).

- franc. *d'après nature*: ‘(malować) z natury’; znaczenie słownikowe nie w pełni oddaje sens słowa i kryjące się za nim rozumienie; dalszy fragment tekstu uściśla odbiór natury przez malarza: Corot naturę traktował „posłuszny instynktowi”, krajobraz oglądał „z miłością i wiarą w jego potajemne odsłonięcie” (ibid.).

W przedmowie do katalogu wystawy Michel Leiris pisze wnikliwie o baconowskim „napięciu” przeciwstawionym estetyzmowi sztuki abstrakcyjnej, o jego ambicji *figurer sans illustrer*, o ustawicznym kontraście między intensywnością przedstawionych figur lub przedmiotów i neutralnością ich tła [...] (s. 214).

4 Z perspektywy pisarza o „smaku” słów pisał Czesław Straszewicz w liście do Jerzego Giedroycia: „Józio czytał w maszynopisie przesłany do »Kultury« rozdział i stanowczo mi radził, abym zmniejszył ilość słów niezrozumiałych o korzeniu hiszpańskim. [...] Nie wiem, czy Józio ma rację, ale mnie się wydaje, że niekoniecznie każde słowo czytelnik musi zrozumieć. Takie podejście wzięło mi się stąd, że sam czytam po angielsku, hiszpańsku i francusku i wcale mi nie przeszkadza, że mnóstwa słów w tych językach nie rozumiem. Czuję »smak« słów i to mi wystarcza i nawet się nie faturguję zaglądać do słownika” (Giedroyc, Straszewicz 2018: 213).

- franc. *figurer sans illustrer*: ‘przedstawiać, nie ilustrując (tzn. nie odtwarzając zbyt dosłownie, jak kopia)’; najbliższe oryginałowi: przedstawiać bez ilustrowania, tzn. nie dając zbyt dosłownej transkrypcji = kopii.

Bez żadnych szczególnych nacisków ze strony Niemców, z własnej i nieprzymuszonej woli, francuski *l’homme moyen* pławił się z lubością w antysemityzmie zadekretowanym przez ekipę Pétaina: tropił, węszył, donosił (s. 295).

- franc. *l’homme moyen*: ‘człowiek przeciętny, przeciętny Francuz, człowiek z ulicy’; indywidualium reprezentatywne typu ludzkiego dla danej epoki, dla danego miejsca; przeciętny, zwykły Francuz, raczej z konotacją ‘mierny’, bliski naszemu ‘pospolity’, por. pol. zwykły, pospolity antysemita.

Przykłady włoskie

Najwięcej niedowierzania budziła we mnie powszechna niemal implikacja jakiejś szeroko rozgałęzionej, hierarchicznej organizacji, z tajnym komitetem centralnym i generalnym sekretariatem na szczycie. Glebą zjawiska jest *omertà*, instynktowna odmowa udziału w formalnych związkach społecznych na rzecz więzi nieformalnych, „dzikich” [...] (s. 13).

Zrozumiałem dwie podstawowe za cieśniną messyńską prawdy: że *omertà* jest chlebem powszednim Sycylijczyka, mało mającym wspólnego z jakąkolwiek organizacją; i że na Sycylii państwo jest całkowicie nieobecne, a raczej markuje jedynie swoją obecność (ibid.).

- wł. *omertà* ‘mafijna zmowa milczenia’.

Potomkowie rewolucyjni *segretario fiorentino* są również wychowankami De Amicisa: cenią wysoko przebiegłość, zręczność w grze, umiejętność wystrychnięcia na dudka naiwnego partnera, brak skrupułów, bezwzględność siły i siłę jezuityzmu, wzdychając zarazem w duchu do sentymentalnej retoryki (s. 16).

Recepta *segretario fiorentino*, zalecająca stosowanie terroru gwałtownego i krótkotrwałego, po którym następuje okres wielkoduszności władcy, jest dziś przestarzała (s. 358) (por. też s. 184).

- wł. tytuł *segretario fiorentino* nosił Niccolò Machiavelli (sekretarz Drugiej Kancelarii Republiki Florenckiej; autor *Księcia*, w którym wyłożył zasady sprawowania władzy); autor używa określenia w znaczeniu pejoratywnym.

Trevor Roper i Graham Greene podają go [szpiega Philby’ego – E.S.] za przykład oślepiającej mocy uczucia prawie religijnego, nowoczesnej wersji *sacrificio dell’intelletto* szesnastowiecznych jezuitów (s. 337).

- wł. *sacrificio dell'intelletto*: ‘ofiara z rozumu (na rzecz wiary)’; por. Drugi List św. Pawła do Koryntian: „Burzymy rozumowania i wszelkie przeszkody wznieszone przeciwko poznaniu Boga, a wszelką myśl bierzemy do niewoli, aby doprowadzić ją do posłuszeństwa Chrystusowi” (cyt. za: List Kor). W duchowości ignacjańskiej była to tzw. trzecia ofiara, której żądał założyciel zakonu jezuitów, św. Ignacy Loyola, później rozważali ją niektórzy filozofowie (Blaise Pascal, Søren Kierkegaard). Współczesne wykładnie duchowości zakonu nie odwołują się do wymienionej zasady, podkreślają inne cele i zadania jezuitów (por. EWJ: 226). Zastosowanie określenia wobec działań szpiega ma odcień pejoratywny.

Przykłady rosyjskie

Wtrętów rosyjskich jest w *Dzienniku...* kilkanaście; używa ich autor, zarówno opisując ówczesną sytuację w Związku Sowieckim, jak i nawiązując do historii i omawianych utworów. Są to na przykład: *burnyje ałłodismenti, samyj jarostnyj popuczik, woskresnik, tonkij namiok na tołstoje obstojatielstwo, procznyj tył, pierepalki, błagonadiożnyj sowietskij człowiek, politbieszeda, żit’ stało łuszczce, żit’ stało wiesieleje, religioznik, bezrodnyj kosmopolit*. Każda z tych jednostek wymaga komentarza nawiązującego do źródeł politycznych, literackich, środowiskowych; słowa niosą wizję świata, nawiązując do historii i przekazując określone nacechowanie.

Naturalnie, jak w każdym samobójstwie, sznur upleciony był z różnych włókien, nie wystarczyłaby do założenia go sobie na szyję „ciężka sytuacja literatury”. Ale tracić jej z oczu nie wolno. *Samyj jarostnyj popuczik*, a w jednym wierszu wręcz „bolszewik”, otworzył 27 grudnia 1925 roku czarną serię (s. 22) [o samobójstwie Siergieja Jesienina].

- ros. *samyj jarostnyj popuczik* ‘najbardziej zacięty (zawzięty) zwolennik nowej władzy’; cytat pochodzi ze znanego wiersza S. Jesienina *Pismo k żenszczynie* (1924): „Любимая! Сказать приятно мне: / Я избежал паднья с кручи. / Теперь в Советской стороне / Я самый яростный попутчик”.

W dziesięć dni później, w niedzielę, domek wyludnił się od wczesnego rana: gospodyni i syn Cwietajewoj poszli na *woskresnik*, gospodarz i wnuczek na ryby. Powiesiła się przypuszczalnie zaraz po ich odejściu (s. 37).

- ros. *woskresnik* ‘czyn społeczny, którego tradycja sięga 12 kwietnia 1919 r., przypadający w wolny dzień (sobota – *subbotnik*; niedziela – *woskresienie*)’.

Szałamow zauważa w innym opowiadaniu, że „obóz był wielką próbą sił moralnych człowieka [...]”. Píše też o *religioznikach*: „Bardziej godnych ludzi niż wierzący w ła-grach nie widziałem; deprawacja ogarnęła dusze wszystkich, trzymali się tylko wierzący” (s. 303).

- ros. *religioznik* ‘termin oznaczający zamkniętą grupę „zakluczonych” w więzieniach i łagrach; byli wierni swoim wyznaniom – odznaczali się godnym zachowaniem w warunkach gwałtu’.

Przy okazji cytowania powyższych wyrazów należy zauważyć, że autorowi nie zależy na wprowadzeniu ich do polszczyzny, mają one mieć widoczne źródło, istotne jest, że opisują realia kraju, o którym w danej chwili mówi dziennik.

Przykłady angielskie

Delektuje się w myślach obrazami ruiny i zniszczenia. Kruchy, niepozorny, obdarty, nędzny; a równocześnie straszny w prostocie jedynej idei, która „szaleństwo i rozpacz przyzywa dla odrodzenia świata”. Nikt nie zwraca na niego uwagi. On zaś sunie niepodjejrany i śmiercionośny, *like a pest in the street full of men*, „jak morowe powietrze ulicą pełną ludzi” (s. 258).

- w tym cytacie autor odwołuje się do powieści Josepha Conrada *Tajny agent*; rozważa problemy terroryzmu przy okazji porwania premiera Aldo Mora.

Kennan, wynalazca doktryny *containment* i w swoim czasie ambasador amerykański wyproszony z Moskwy, stał się ostatnio beniaminkiem prasy sowieckiej. *Prawda* wynosi pod niebiosa jego *The Cloud of Danger* jako książkę „mądrą”, owoc „ewolucji poglądów autora w kierunku zdrowego rozsądku” [...] (s. 266).

- ang. *containment* ‘twz. polityka powstrzymywania’ sformułowana przez George’a Kennana, przyjęta przez administrację Harry’ego Trumana jako doktryna amerykańskiej polityki zagranicznej, uzasadniająca utrzymywanie potężnych sił zbrojnych i prowadzenie polityki zimnej wojny, a nie pokojowego współistnienia (ESM: 200–201).

Kolejny rozpatrywany utwór, *Dziennik* Jana Lechonia (I tom), obejmuje okres od 30 sierpnia 1949 do 31 grudnia 1950. *Dziennik* został wydany przez Mieczysława Grydzewskiego, redaktora „Wiadomości” wychodzących w Londynie (opublikowano 3-tomowy wybór z 24 kajetów).

Pisarz prowadził zapisy codziennie, była to dla niego terapia związana z dolegliwościami psychicznymi: lękami, niepokojem, kłopotami codziennymi, zmaganiem się z niemocą twórczą:

Z tego wszystkiego prawie nic dziś nie mogłem napisać – ale nie chcę wychodzić ze zwyczaju, żeby tu co dzień jakiś ślad, choćby najślabszy, zostawić. Więc też zostawiam (1 IX 1949, s. 2).

Pisać w tym dzienniczku wszystko? nie mówić o pewnych rzeczach – to nie zawsze hipokryzja, czasami to także przewyciężenie ich – naprawdę. Jeśli naprawdę będzie

trzeba tych zwierzeń – potrzeba dla rachunku ze sobą, lub dla oswobodzenia się – myślę, że potrafię pisać – wszystko (7 IX 1949, s. 9).

Dziennik Lechonia cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy, a niewiele dzieł zaliczanych do literatury dokumentu osobistego ma tak bogatą literaturę. Można wręcz mówić o „prekursorstwie dziennika Lechonia w historii XX-wiecznej diarystyki emigracyjnej, w ramach której powstała zupełnie nowa jego odmiana, dotychczas polskiej literaturze dokumentu osobistego nieznaną [...]” (Osiński 2018: 536–537). Autor postuluje nową edycję diariusza zamiast mnożenia interpretacji istniejącej wersji.

Na codzienną praktykę prowadzenia dziennika oraz poszukiwanie takiej formy wypowiedzi, która zapewniłaby całościowy ogląd osobowości autora, zwraca uwagę Marta Wyka: „Dziennik Lechonia to przykład anty-dziennika intymnego: wciąż utajona zostaje sfera głębokiej prywatności, nad nią buduje się natomiast barokowy zapis codzienności” (Wyka 1991: 192).

Pod względem językowym jest to również ciekawy dokument: autor, otoczony językiem angielskim, rzadko sięga po wyrazy z języka dominującego. Językiem komentarzy, wtrąceń jest francuski, który Lechoń dobrze poznał, pracując od 1930 r. w Paryżu w polskiej placówce dyplomatycznej⁵.

Wczoraj pewna pani [...] powtarzała mi, mówiąc o pewnym arystokracie francuskim ze szczytów wielkiego świata, którego gdzieś spotkała: „Il est très bien, il est vraiment très bien” – jakby dając mu tym jakiś patent. Tak powinna mówić pani Verdurin, gdyby Proust nie zrobił jej tak ordynarnie komiczną. [...] to dowód, że Proust mimo swego geniuszu miał coś ze światowego „parvenu” (s. 2).

- franc. *il est très bien, il est vraiment très bien*, pol. ‘(on) jest w porządku, jest naprawdę bardzo w porządku’, ‘godny, dobrze wychowany, dystyngowany, (o osobie) bardzo dobrze ułożona’; franc. *parven*, pol. ‘parweniusz’.

Ten dłuższy cytat ilustruje często stosowaną przez Lechonia strategię posługiwania się techniką przełączania kodów – przytaczania cudzych wypowiedzi, ale także fragmentów literatury, wierszy i komentowania ich bądź używania ich jako komentarzy do swoich wypowiedzi. Ten typ przełączania kodów pełni funkcję polifoniczną, co ilustrują również kolejne fragmenty *Dziennika*:

Subtelności francuszczyzny. Stary Strowski po moim odczycie w Akademii Literatury w Rio de Janeiro: „C’est épatant, c’est magnifique. C’est presque bien” (s. 172).

5 W 1933 r. do Anny Jackowskiej (Niusi) Lechoń pisał: „[...] przy tym, co bardzo ważne, francuski wszedł mi już w przyzwyczajenie i nie mam żadnych podświadomych oporów i zażenowań, wynikających z niepewności, czy mówię dobrze. Już na pewno mówię bardzo dobrze i bez wysiłku” (Lechoń 1977: 162).

- franc. *C'est épatant, c'est magnifique. C'est presque bien*, pol. 'to jest zadowalające, piękne, takie, jak trzeba, jakie powinno być'.

Początek listu Roger Pironneau, który mając lat 22, został rozstrzelany przez Niemców: „Parents adorés. Je vais être fusillé tout à l'heure à midi. Il est 9 h. 15; c'est un mélange de joie et d'émotion”. To zdanie, to najwspanialsze, co proza francuska wydała od czasu wojny (s. 183–184).

- franc. *Parents adorés. Je vais être fusillé tout à l'heure à midi. Il est 9 h. 15; c'est un mélange de joie et d'émotion*, pol. 'Ukochani Rodzice. Już wkrótce w południe zostaną rozstrzelani. Jest 9.15; to mieszanina radości i emocji'. Cytat ten świadczy o dezaprobacie autora dla powojennej literatury francuskiej.

Korboński, spotkawszy mnie na ulicy, uskarżał się na to, że Polacy w Londynie nie mogą przyjść do zgody, mówił, że ma już dosyć tego i chętnie by się z tych spraw wycofał. Oczywiście to wycofanie się to jest „façon de parler” (s. 247).

- franc. *façon de parler*, pol. 'nie trzeba brać dosłownie tego, co zostało powiedziane', czyli 'to tylko tak mówi', 'to tak się mówi'.

Częstym (charakterystycznym) sposobem posługiwania się językiem francuskim przez Lechonia są odwołania do literatury – autor przytacza sentencje z pism literackich, filozoficznych, z Biblii. Służą mu one do przedstawienia własnych przeżyć, postaw, stosunku do bliźnich:

Okazuje się, że i w życiu są jeszcze sytuacje claudelowskie i ludzie, którzy uważają, że sumienie, moralność, honor – to jest także „la réalité des choses qui compte” (s. 243).

- franc. *la réalité des choses qui compte*, pol. 'realność (konkret), która się liczy'. *Claudelowskie* – od nazwiska Paula Claudela (1868–1955) – pisarza symbolisty, który wyrażał myśl religijną, afirmował wiarę katolicką.

„Notre misère” – jak mało ludzi zdaje sobie z niej sprawę, i naprawę nie można się dziwić, że ci, którzy nie wierzą – nie mają odwagi pochylić się nad tą przepaścią (s. 48).

Na uspokojenie się nie ma innej rady tylko samotność i dobranie się do pascalowskiej „notre misère” (s. 273).

- franc. *notre misère*, pol. 'nasza nędza'. Z pism Pascala, filozofa i teologa: „Można tedy dobrze poznać Boga bez swojej nędzy, i swoją nędzę bez Boga; ale nie można poznać Chrystusa bez poznania razem i Boga, i swojej nędzy” (Pascal 1953: 183).

Dzień spędzony najniepotrzebniej i z całą premedytacją najgłupiej. Żadnego usprawiedliwienia.

Je ne fais pas le bien que j'aime

Mais je fais le mal que je hais (s. 307).

- franc. *Je ne fais pas le bien que j'aime / Mais je fais le mal que je hais*, pol. 'Bo nie czynię dobra, które chcę; / ale zło, którego nienawidzę, to czynię (Rz 7: 19)⁶.

Według psychiatrycznej klasyfikacji jestem naturą maniakałną. W bardzo wysublimowanej postaci daje to wielkie pasje, przywiązania i może nawet conradowski „goût pour les causes perdues”. Ale niemniej wszystko we mnie jest trochę maniactwem (s. 64).

- franc. *goût pour les causes perdues*, pol. 'upodobanie do spraw/rzeczy straconych' (nawiązanie do postaw bohaterów prozy J. Conrada).

Autor żyje francuszczyzną. Chociaż często krytycznie odnosi się do współczesnej mu literatury francuskiej, widać, że nad Sekwaną spędził ważne lata życia. Wykładowi transkodowi nie tylko świadczą o aspekcie poznawczym mowy dwujęzycznej, lecz mają także funkcję deiktyczną, indeksalną, podobnie jak w *Dzienniku...* G. Herlinga-Grudzińskiego odnoszą się do doświadczeń Lechonia, do wizji świata, jaka kryje się za cytowanymi fragmentami utworów.

Rzadziej w *Dzienniku* spotyka się wypowiedzi o funkcji metajęzykowej, ale świadczą one o refleksji nad polszczyzną, która zmienia się pod obcym wpływem:

Co dzień rano idąc na breakfast (czy mówić jeszcze: śniadanie), do drug-store (nie powiem przecież: do apteki), przechodzę koło placów tenisowych, gdzie grają studenci, wśród nich wielu Chińczyków (s. 28).

Wczoraj właściciel „drug-store'u” (jak to nazwać po polsku?), który wygląda na tak zwane coś lepszego, zagadnął mnie o to, co myślę o nowej teorii Einsteina (s. 125).

Bardzo zabawny dziwak, tzw. „baron” Rumiński, przysięgły buchalter – bo tak chyba trzeba przetłumaczyć tytuł „public accouter” (s. 189).

Słuchałem nagrania mego tekstu do filmu o powstaniu. Młody Pawłowicz raz po raz zarywa polską łąkę, ale na ogół mówi to z wielkim fajerem (to lepsze niż powiedzieć „z ogniem”), tak że robi wrażenie i myślę, że na szeroką publiczność będzie wielkie (s. 195).

- ang. *fire* 'ogień; pożar; ognisko'.

Dwie panusie polonijne w rozmowie ze sobą: „osiem talary moja pani dałam za te szusy”. Szusy, to piękne spolszczenie od „shoes”. Co za potęga języka rodzinnego, że te panie mówią do dziś dnia „talary”, które przecież są już tylko legendą o dawnych polskich pieniądzech (zresztą źródełków też obcy, niemiecki) (s. 225).

Odnotowane przez diarystę wyrazy to przykłady spolszczonych amerykańizmów, w które obfitować będzie dialekt polonijny w różnych krajach osiedlenia Polonii.

6 „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę” (List Rzym).

Analiza tych dwu utworów pokazuje, jak twórcy korzystali ze swojej dwu- i wielojęzyczności w literaturze dokumentu osobistego. Wprawdzie obydwa teksty są zaliczane do typu dziennika literackiego, ale różnią się zasadniczo pod względem podejścia do materii życia.

Strategia zmiany kodu zależy od powodu i celu tworzenia tekstu. Język drugi pozwala na rozszerzenie przestrzeni referencjalnej języka pierwszego oraz na wyrażanie emocji. Z kolei spójność znaczeniowa tekstu jest uzależniona od znajomości kontekstu kulturowego, do którego odwołują się obydwaj autorzy – w wypadku Herlinga-Grudzińskiego jest to konieczność odczytania znaków kultury europejskiej z uwzględnieniem Związku Sowieckiego, w wypadku Lechonia – konieczność znajomości kultury i literatury francuskiej, a także przestrzeni emigracyjnej, do której należy autor.

Do literatury dokumentu osobistego należą również listy i wspomnienia. Czytelnik współczesny ma dostęp do wielu zbiorów listów, takich jak na przykład *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891* (Listy), a także możliwość lektury korespondencji osób kształtujących życie społeczne, polityczne i kulturalne emigracji po II wojnie światowej: mam tu na myśli listy Jerzego Giedroycia, Andrzeja Bobkowskiego, Tymona Terleckiego, Witolda Gombrowicza, Jana Lechonia i innych. Po zapoznaniu się między innymi z korespondencją A. Bobkowskiego z pięcioma adresatami podjęłam decyzję o poświęceniu listom emigracyjnym oddzielnego artykułu ze względu na złożoność problematyki kulturowej i językowej.

Materiał egzemplifikacyjny (podany w wyborze) potwierdza tezę B. Ligary (2014b: 163), że taki gatunek jak dziennik jest otwarty na wprowadzanie elementów obcojęzycznych, które wynikają z kompetencji językowych autorów i z przyjętej przez nich roli społecznej. Wyraźnie pokazują to analizy tekstów G. Herlinga-Grudzińskiego i J. Lechonia. Mowa dwujęzyczna jest cechą genologiczną tego gatunku. Jak pokazano wyżej, funkcje semantyczne wykładników są różne: dzienniki zawierają wyrazy, wyrażenia, cytaty nazywające rezultaty doświadczeń, stany mentalne i emocjonalne, zróżnicowane ze względu na cel dziennika i temperament nadawcy (liczne wskaźniki o funkcji indeksalnej, metajęzykowej, stylistycznej). Obecność wykładników o funkcji indeksalnej (kulturowej) jest szczególnie istotna, nazywają one bowiem nowe realia, postawy, odnoszą się do różnych dziedzin rzeczywistości: politycznej, kulturalnej, społecznej, a przede wszystkim aktualizują konotacje związane z wyrazami. Analiza, co należy podkreślić, pokazuje strategię wprowadzania do tekstu wykładników transkodowych przez nadawcę.

Źródła

- HERLING-GRUDZIŃSKI G., 1980, *Dziennik pisany nocą (1973–1979)*, Paryż.
LECHOŃ J., 1967, *Dziennik*, t. I, Londyn.

Literatura

- AHEARN L.M., 2013, *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*, Kraków.
- BACHTIN M., 1982, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa.
- CZERMIŃSKA M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków.
- DĄBROWSKI M., 2009, *Komparatystyka dyskursu, dyskurs komparatystyki*, Warszawa.
- DĄBROWSKI M., 2016, *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Warszawa.
- ESM: E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974.
- EWJ: L. Grzebień (oprac.), *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996.
- GIEDROYC J., STRASZEWICZ C., 2018, *Listy 1946–1962*, oprac., wstęp, przypisy M. Urbanowski, Warszawa.
- GŁUSZKOWSKI M., 2011, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, Toruń.
- HERLING-GRUZIŃSKI G., BOLECKI W., 1997, *Rozmowy w Dragonei, rozmowy przeprowadził, oprac., przygot. do druku W. Bolecki*, Warszawa.
- KOWALCZE-FRANIUK K., 2018, *Bilingwizm polsko-włoski i tożsamość kulturowa emigracji okołosolidarnościowej we Włoszech*, Kraków.
- KOWALCZYK A.S., 2003, *Słowa – Rzeczy – Życie. Świat według Bobkowskiego*, [w:] A. Bobkowski, *Przysięgłem sobie, że jeśli umrę, to nie w tłumie... Korespondencja z Anielą Mieczysławską 1951–1961*, do druku podał, wstępem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, Wałbrzych, s. 5–35.
- LECHOŃ J., 1977, *Listy do Anny Jackowskiej*, oprac. R. Loth, Warszawa.
- LIGARA B., 1987, *Galicyzmy leksykalne w listach Zygmunta Krasińskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku. Studium bilingwizmu polsko-francuskiego*, Kraków.
- LIGARA B., 2014a, *Bilingwizm w tekście zapisany. Część I. Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze*, „LingVaria” nr 1 (17), s. 149–167, <https://doi.org/10.12797/LV.09.2014.17.10>.
- LIGARA B., 2014b, *Bilingwizm w tekście zapisany. Część II. Wykładniki transkodowe. Gatunki*, „LingVaria” nr 2 (18), s. 139–174, <https://doi.org/10.12797/LV.09.2014.18.11>.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- LIST KOR: *Drugi List do Koryntian*, [w:] A. Colacrai, J. Łach, F. Mickiewicz, A.J. Tronina, J. Warzecha (red.), *Listy Świętego Pawła*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 108.
- LIST RZYM: *List do Rzymian*, [w:] A. Colacrai, J. Łach, F. Mickiewicz, A.J. Tronina, J. Warzecha (red.), *Listy Świętego Pawła*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 34.
- LISTY: W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula (oprac.), *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, Warszawa 1973.
- MAZUR A., 2019, *Wielojęzyczność indywidualna jako problem badawczy lingwistyki. Przypadek Bronisława Malinowskiego*, „LingVaria” nr 1 (27), s. 337–388, <https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.27.26>.
- MIODUNKA W., 1990, *Język a identyfikacja kulturowa i etniczna. Studium kształtowania się tożsamości rodzeństwa należącego do drugiego pokolenia Polonii australijskiej*, [w:] idem (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 105–125.

- MIODUNKA W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W., 2016, *Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności*, [w:] R. Dębski, W. Miodunka (red.), *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa*, „Biblioteka LingVariów. Glottodydaktyka”, t. 14, Kraków, s. 49–87.
- OSIŃSKI J., 2018, „Dziennik” i dziennik Jana Lechońia, „Konteksty Kultury” 15, z. 4, s. 523–544, <https://doi.org/10.4467/23531991KK.18.047.10589>.
- PASCAL B., 1953, *Myśli oraz Rozprawa o namiętnościach miłości. Rozprawa o kondycji możliwych. Modlitwa o dobry użytek chorób*, wyd. 2, Warszawa.
- PUŁACZEWSKA H., 2017, *Wychowanie do języka polskiego w Niemczech na przykładzie Ratyzbony. Dwujęzyczność dzieci z perspektywy rodziców*, Łódź.
- SĘKOWSKA E., 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze*, Warszawa.
- SĘKOWSKA E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- STĘPKOWSKA A., 2019, *Pary dwujęzyczne w Polsce*, Poznań.
- SZLIFERSZTEJN S. (red.), 1981, *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, Wrocław.
- SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA B., 1988, *Studia językoznawcze nad pamiętnikami emigrantów*, Warszawa – Poznań.
- WYKA M., 1991, „Dziennik” Jana Lechońia: autoterapia, sny, przepowiednie, „Teksty Drugie” nr 1/2 (7/8), s. 191–197.

Multilingualism in the Literature of Personal Document: Functions of Transcode Markers

Abstract

The article is dedicated to semantic functions of transcode markers in Polish émigré literature. Two diaries, written respectively by Gustaw Herling-Grudziński and Jan Lechoń, constitute the exemplification material. The diary genre, similarly to letters and memoirs, lends itself to introducing this kind of markers. Their presence reflects the multilingual competence of the author, as well as his mental, social, and psychological experience. The second language enables broadening the referential space of the first language and conveying emotions. The strategy of code switching depends on the motivation and goal of writing a given text. In Herling-Grudziński's *Journal Written by Night*, foreign words from different languages abound. They fulfill several functions in the text, namely: metalinguistic, index and stylistic function. Their presence is justified by the content and by the role adopted by the author – the one of an interpreter of the political and social reality. *The Diary* by Lechoń is different in terms of types of predominant functions which can be distinguished in his text. Besides commenting on the émigré life, the author focuses on his emotions and experiences. Therefore, index and metalinguistic functions turn out to be the most important. Pointing out different strategies of introducing transcode markers in a text by its author is fundamental for the research on bilingualism in émigré writing.